PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 440 M
z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 880 M
z dwukrotną dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sobola 1/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. [illegible]

Nr. 6169. Lwów, sobota 10. grudnia 1921. Rok XII

Calonder o układach polsko-niemieckich.

Nadzwycz. Komisaryat dla repatryacyi utworzony.

Prasa pod prasą.

Lwów, 9. grudnia.

Jedna z dziedzin, w której pięknym słowom przeczą mniej piękne czyny, — to stosunek władz naszych do prasy. Odzwierciedla się on w coraz liczniejszych ograniczeniach, którym towarzyszą zapewnienia o „pełnem zrozumieniu doniosłości tego tak potężnego czynnika społecznego", platoniczne uznania i obietnice, które nie spełniają się nigdy. Wytwarza się stan nie do zniesienia, położenie tego rodzaju, że najofiarniejsze wysiłki przyczynić się mogą jedynie do ugruntowania zasady: „nec Hercules contra plures"

Nie idzie tu wyłącznie o popieranie moralne. Szumnie od czasu do czasu urządzane „konferencye prasowe" uspokoją w zupełności sumienia sfer oficyalnych, a prasa skazana na własne źródła informacyjne, da sobie wkońcu jakoś radę. O jedno tylko poprosi: aby oszczędzono sobie potem wymówek w rodzaju: niedyskrecya, popsucie jakiegoś urzędowego interesu itd. Z chwilą bowiem, kiedy się wejdzie pod znak — my sobie, a wy sobie, — nieporozumienia takie są konieczne i nie do uniknięcia.

Ważniejsza jest strona techniczna tych utrudnień, idących z góry. Papieru krajowego jest mało i jest on horendalnie drogi. Ale import z zagranicy uniemożliwia się przez wygórowane do niesłychanych rozmiarów cła. Taryfa pocztowa chętnie odbija sobie swe deficyty na prasie. Taryfa telefoniczna i telegraficzna czyni z podstawy istnienia prasy — z owych nici, wiążących ją ze światem — przedmiot zbytku. PAT ceni się na wagę złota i drożeje w sposób, jakiego nie powstydziłaby się równie wysoko ceniąca swe produkty, a pomiatająca „mareczkami" krupiarka lwowska. P. minister Michalski, nie mogąc dzięki entuzyazmowi Sejmu dla swych planów podnieść dochodów, pragnie ograniczyć rozchody. Zamiar chwalebny. Tylko początek — jak się zdaje — mocno niefortunny. Ofiarą oszczędności paść mają w pierwszym rzędzie pensye... urzędnicze i wolne bilety kolejowe — dla prasy. Nie wiemy, ile p. Minister oszczędzi w ten sposób węgla. Może i ilość pociągów uda mu się dzięki temu zredukować. Boć każdy, kto

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Układy niem.-polskie muszą być prowadzone z największą ostrożnością.

Taką opinię wyraził Calonder.

Katowice, 9. grudnia.

(AW) „Volksstimme" donosi, że Rada Ambasadorów wyraziła Calonderowi życzenie aby starał się jak najrychlej przeprowadzić prace podkomisyi na G. Śląsku. Calonder odpowiedział, że rozumie i uznaje życzenia Rady w tej sprawie, zwraca jednak uwagę na konieczność **przeprowadzenia układów polsko-niemieckich z największą dokładnością i ostrożnością.** Ustalenie granicy i przygotowanie do traktatu winny być jego zdaniem ukończone w tym samym czasie aby nie zaszła potrzeba przedłużania pobytu wojsk sojuszniczych na terenach plebiscytowych. Stwierdza, że zarówno ze strony niemieckiej jak i polskiej wyrażono życzenie by posiedzenie plenarne komisyi polsko-niemieckiej nie odbyło się przed 15. stycznia. Przyłącza się do tego życzenia ze względu na to, **że sprawy, które będą rozpatrywane wymagają głębokiego i metodycznego zbadania.** Należy delegacyi polskiej pozostawić czas, by weszła w kontakt z ludnością w tej części G. Śląska, która została przyznana Polsce

ANGLICY WYKUPUJĄ KOPALNIE ŚLĄSKIE.

Paryż, 9. grudnia.

(AW.) „Temps" podaje wiadomość za „Lok. Anz."" o stworzeniu konsorcyum angielskiego celem zakupu 62 kopalń i fabryk na Górnym Śląsku, przeważnie własności hr. Donnersmarcka.

Utworzenie nadzwyczajnego komisaryatu dla repatryacyi.

Warszawa, 8. grudnia.

(PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 8 bm. postanowiła **utworzyć nadzwyczajny komisaryat do spraw repatryacyi.** Na stanowisko nadzwyczajnego komisarza powołany został p. Wł. Grabski.

PRZYGOTOWANIE DO WYBORÓW WILEŃSK.

Wilno, 9. grudnia.

(AW.) Na konferencyi gener. komisarza wyborczego z przedstawicielami władz bezpieczeństwa ustalono sprawy następujące:

1) Zabezpieczenie całkowitego bezpieczeństwa organom wyborczym;

2) zapewnienie swobodnej i niczem nieskrępowanej agitacyi przedwyborczej;

3) niewywieranie nacisku na ludność w sensie uczestniczenia względnie powstrzymywania się od wyborów;

4) wzmocnienie nadzoru nad żywiołami, które przez gwałtowne wystąpienia mogłyby przeszkodzić normalnemu biegowi wyborów. Komisarz generalny pragnie aby w dniu wyborów przy komisyach odbudowy utworzona została „Straż obywatelska".

SYONIŚCI O GALICYI WSCHODNIEJ.

Wiedeń, 8. grudnia.

(AW.) Tutejsza syonistyczna „Morgenztg." donosi z Paryża, jakoby sprawą wschodniej Małopolski miała się zająć w styczniu 1922 r. nie Rada ambasadorów jak dotychczas donoszono, lecz Rada Najwyższa

WIELKI WEZYR ZAMORDOWANY.

Rzym, 8. grudnia.

(AW.) W sobotę wieczór zamordowany tu został wystrzałem z rewolweru na jednej z bocznych ulic b. wielki wezyr turecki Said-Halil-Pasza.

jeździł kolejami, musiał spostrzedz, że przepełnione były one właśnie — redaktorami.

Przykładów takich możnaby wymienć więcej. Wszystkie razem tworzą proces, który nazywa się popularnie rzucaniem kłód pod nogi. Czasem jednak przybiera on formę jakiejś systematycznej, celowej kampanii przeciw prasie. Nie czyni się niczego, aby zadanie jej ułatwić, sili się natomiast mózgi nad pomysłami, któreby nie tylko rozwój jej, ale wprost istnienie utrudniały do granic uniemożliwienia.

Nazwaliśmy tę kampanię celową, boć trudno przypuścić, aby sfery tak poważne działały niepoważnie, czyli bez celu. Jakiż to cel mógłby być? Zapewne charakteru ściśle polskiego, bo za granicą o niszczeniu prasy nic nie wiadomo. Nawet Rosya sowiecka zdobywa się na odjęcie od ust głodującym, aby wspomódz prasę własną, lub posłać zasiłek obcej. Wszędzie nie tylko słyszy się o pomocy dla prasy, ale i widzi się, że pomoc ta istnieje naprawdę, że prasie czyni się wszelkie możliwe udogodnienia i ułatwienia, dba o jej rozwój i wyznacza takie miejsce, jakie się jej w społeczeństwie myślącem i zajmującem się sprawami publicznemi należy.

Jest więc niszczenie prasy specyalnością wyłącznie polską. Ale to jeszcze celu nie wyjaśnia. Mógłby on być tylko jeden. Prasa, ów czynnik kontrolujący, o stu oczach i uszach, hałaśliwy i bezwzględny — jest rzeczą — krótko — niewygodną. A więc trzeba ją unicestwić. Grobowa, a błoga cisza, która wówczas nastanie, będzie hojną nagrodą za trud, poniesiony przy uśmiercaniu przeciwnika.

Nie trzeba udowadniać, jak beznadziejny byłby taki „cel". Wszak cisza, któraby nastała po zabiciu prasy, byłaby i śmiercią dla samego „zwycięzcy". Wszak nawet i dawna Austrya, górująca swą głupotą nad wszelkimi współczesnymi jej kretynizmami, nie myślała ani przez chwilę o zdławieniu prasy, choć np. prasa polska nie szła jej zbytnio na rękę.

Dlatego lepiej jest przypuścić, że podobnie bezbożnego celu nasze władze nie mają. Że wogóle — nie mają żadnego celu. Postępują tylko swą tradycyjną drogą beztroski i niezastanawiania się nad przyszłością. Jakaś tam ona z prasą czy bez prasy będzie.

A może i to przypuszczenie lepiej odwołać. Lepiej przypuścić, że wszystko jest dobrze, choćby dobrze nie było. Będzie to zaś przedewszystkiem bezpieczniej. Bo przeciw podobnym złośliwym przypuszczeniom zbuntować się może jeszcze jedna instytucya, umilająca i ułatwiająca życie prasie, — czujna i nieubłagana w swych wyrokach cenzura.

A. N.

Przegląd prasy.

Kto „parceluje" Polskę a kto broni jej granic? — Obrońcy Galicyi wschodniej. — Anarchia nędzy i anarchia bogactwa.

Lwów, 9. grudnia.

Doskonale oświetla „Kuryer Poranny" w całej seryi artykułów, o których już wspominaliśmy na łamach naszego pisma „maksymalistyczny" program narodowej demokracyi, program, który w świetle traktatów, podpisywanych przez przewódców partyi strasznie maleje, tak że staje się wreszcie programem „wstydliwej skromności" w międzynarodowych staraniach o stabilizacyę polskich granic.

Nic nie potrafiłoby zedrzeć skuteczniej maski obłudy z oblicza współczesnych „Rejtanów", niż owe suche litery traktatów.

Nic nie wykaże dosadniej całej nicości frazesów, rzucanych w „obronie" granic wschodnich.

„Otóż — pisze „Kuryer Poranny" —

działalność p. St. Grabskiego we Lwowie podczas okupacyi rosyjskiej w Galicyi Wschodniej, była dalszym ciągiem tej polityki, która udaremniała potem Komitetowi Paryskiemu jasne postawienie granic wschodnich na konferencyi paryskiej, zamknęła usta Paderewskiemu w chwili wezwania p. Juliusza Cambona 12 kwietnia 1919 r. i omal, że nie skłoniła go do podpisania potwornego projektu traktatu o Galicyę Wschodnią z dnia 21 listopada 1919 r., podpisania, któremu przeszkodziła zbiorowa dymisya ministrów, i idący w ślad za nią upadek Paderewskiego, jako szefa rządu!"

„Ta polityka skłoniła pp. Paderewskiego i Dmowskiego do podpisania w St.-Germain 10 września 1919 roku traktatu z Austryą, przekazującego władzę nad Galicyą nie Polsce, ale Japonii, Anglii, Francyi i Włochom". Nie koniec na tem.

„Dnia 10 lipca 1920 r. p. Władysław Grabski zjawia się w Spaa, a p. Paderewski otrzymuje godność pełnomocnika Polski przy Lidze Narodów i Radzie Ambasadorów. W willi Fraineuse podpisuje p. Wł. Grabski imieniem Polski wzamian za obietnicę interwencyi dyplomatycznej ze strony Anglii zobowiązanie wydania „natychmiast" Wilna Litwie Kowieńskiej i zaaprobowania przez Polskę wszystkich decyzyi, jakie Rada Najwyższa poweźmie w sprawie Księstwa Cieszyńskiego, Gdańska i Galicyi Wschodniej".

Jak wyglądała interwencya angielska pamiętamy wszyscy doskonale, jak również to, że tę „wydatną pomoc" okupiliśmy ustanowieniem Rady portowej w Gdańsku (wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego) oraz zrzeczeniem się plebiscytu i arbitrażem w kwestyi cieszyńskiej. Najciekawszą jest jednak treść traktatu, jaki 10. sierpnia 1920 Rada Najwyższa, w myśl zobowiązania p. Grabskiego, przedłożyła p. Paderewskiemu do podpisania.

„Traktat określa granicę czesko-polską w Cieszyńskiem według aktu p. Paderewskiego z dnia 28 lipca i wydziela z Polski Galicyę Wschodnią, przeprowadzając granicę na wschód od miast, Halicz, Lutowiska, Chyrów, Dobromil, Przemyśl, Laszki, Lubaczów, Bełzec. Wykazuje to specyalna, do Traktatu dołączona mapa, odpowiadająca wiernie tej mapie, jaką co do granic Polski podaje dzieło amerykańskich delegatów Konferencyi Pokojowej. Przy ustalaniu granic Czechosłowacyi Traktat postanawia, że Halicz ma być „punktem wspólnym trzech granic: Polski, Czechosłowacyi i Galicyi Wschodniej" (!!!) Przy ustalaniu granic Rumunii ustanawia również granice tylko pomiędzy Rumunią a „Galicyą Wschodnią" jako odrębnem państwem. Traktat podpisali formalnie i już prawomocnie: imieniem Francyi p. Millerand, oraz pełnomocnicy wielkich mocarstw tudzież Republiki Czechosłowackiej i królestwa Rumunii. Ten traktat jest w rękach p. Benesza jako fakt nabytego i obowiązującego czeskiego prawa od piętnastu miesięcy i najnowszy traktat polsko-czeski żadnej do niego nie wprowadza korektury. Punktacye tego traktatu podpisał poseł polski w Paryżu Zamoyski. P. Paderewski już miał wykaligrafować swoje nazwisko pod tym niesłychanym traktatem. I znowu — jak w grudniu 1919, tylko „fatalny zbieg okoliczności" i „intryga Belwederu" udaremniły potworne dzieło"...

Traktat ten, dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego, stał się prawem dla Czech nie stawszy się nim dla Polski. W ten sposób, Galicya Wschodnia ocalona przez Roję, przez Iwaszkiewicza, ocaloną przez Patka w Paryżu w grudniu 1919 r. i w Żytomierzu w kwietniu 1920 r. (umowa z Petlurą) ocaloną raz jeszcze została przez Witosa i Daszyńskiego.

„pomimo milczenia p. Paderewskiego na Konferencya Paryskiej, pomimo depeszy z marca 1919 do generała Rozwadowskiego, pomimo ułożenia traktatu 21 listopada 1919, pomimo traktatu w St. Germain, pomimo beneszowego prawa nabytego w Sevres!"

Te fakta powinny wystarczyć najzagorzalszym nawet zwolennikom „linii Dmowskiego".

Ciekawe uwagi pomieszcza „Nowa Reforma" na temat ostatnich rozruchów wiedeńskich, będących groźnem memento dla ludzi, znających proletaryat wiedeński, wśród którego niema prawie analfabetów, który modelowany w doskonałej szkole ludowej, okazywał się zwykle tak spokojnym, dyscyplinowanym i łatwym do kierowania. Oto jakie wnioski wyciąga „Nowa Reforma" z zajść wiedeńskich:

„Kontrastów społecznych nie wolno potęgować bezmyślnie w nieskończoność. Nieszczęściem współczesnej burżuazyi jest to, że do głosu w jej własnem łonie przyszły żywioły nowe, barbarzyńskie i zupełnie niekultywowane, znane powszechnie pod mianem paskarzy i nowych bogaczy, którzy nie posiadają zmysłu umiarkowania, którzy dorwawszy się pełnych mis, żerują zbyt żywiołowo, żarłocznie i demonstracyjnie. Podobnie w zakresie dyscyplinowanej psychiki przedwojennego proletaryatu miejskiego czynnikiem rozkładu i anarchii jest wykolejony żywiołowo i psychicznie były żołnierz, tak czynnikiem rozkładającym psychikę burżuazyi, niszczącym jej dotychczasową zdolność rządzenia jest — paskarz i nowy bogacz. Jest to mianowicie produkt tego samego zezwierzęcenia, jakie na przeciwnym biegunie widzimy w tych wybuchach popędów niszczycielskich. Tylko gdy jeden, pasożytujące na pewnym ustroju społecznym, żeruje tylko i niejako spokojnie metodycznie spożywa, to ten drugi, występujący jako niszczyciel, nie czując za sobą ochrony ustroju społecznego, który wydaje mu się wrogim, stara się wykonać proces spożycia jak najprędzej, w tempie ostatecznie przyśpieszonem, przez niszczenie".

Koniecznem jest więc, by zrozumiano powszechnie, że te nienormalne objawy życia społecznego doby współczesnej

„są kolizyą dwóch anarchii — anarchii nędzy i anarchii bogactwa. W wiedeńskim Bristolu jednej tylko bogatej damie zrabowano biżuteryi za — dwa miliony koron... Są to kumulacye, które najlepiej dowodzą patologicznego stanu obecnego społeczeństwa europejskiego. Kolizye tych dwóch anarchii, powtarzając się coraz częściej i z siłą coraz większą, muszą ostatecznie zniszczyć podstawy cywilizacyi i kultury, z których jesteśmy tak dumni i o których złudnie sądzimy, jakoby opierały się na granitowych i niewzruszonych podstawach".

„Jedynym sposobem zapobiegania tym kolizyom jest wzmacnianie i rozwijanie żywiołów środkowych, ograniczenie i usuwanie krańcowości nędzy i nadmiaru. W tym kierunku muszą iść wysiłki wszystkich, którzy rozumieją śmiertelne niebezpieczeństwo, kryjące się w obecnych stosunkach społecznych Europy i którzy pragną niebezpieczeństwo to zażegnać".

Z życia młodzieży.

„Ubinam estis ?"

Fata morgana „Czytelni Akademickiej". — Co robią koledzy wydziału teologicznego? — Biblioteka w opałach. — Zawiedzione nadzieje kolegów wydziału teologicznego.

Lwów, 9. grudnia.

Życie akademickie na terenie uniwersyteckim staje się coraz bardziej zagadkowe. Co wczoraj było całkiem możliwe, dziś nie jest możliwem — co jeszcze wczoraj było niemożliwością, dziś już jest możliwe.

Taką zaś właśnie rzeczą zdawałoby się zgoła niemożliwą, to bojkot obecnej „Czytelni Akademickiej" przez... kolegów fakultetu teologicznego!

Niejednego bowiem z biorących ostatnimi czasy udział czynny w życiu uniwersyteckiej młodzieży, musiał uderzyć fakt dziwny i nieprawdopodobny napozór, a jednak — jak najprawdziwszy w swej smutnej rzeczywistości. Oto koledzy wydziału teologicznego postanowili najwidoczniej w świecie bojkotować stale i wytrwale... „Czytelnię", przez zwykłe wstrzymywanie się od udziału we wszelkich najbardziej nawet narodowych imprezach, urządzanych na terenie tejże.

Lecz na miły Bóg! cóżby się stać mogło? czemu należy przypisać zajęcie tak zdecydowanie opozycyjnego stanowiska przez kolegów wydziału Teologii?

I czemuż to nie było ich „tłumnie" widać na „Czytelnianej" inauguracyi? — czemuż nie było ich na czczonym z całą gorliwością przez wydział „Czytelni" już 3-go grudnia... świętym Mikołaju? — i w teatrze... gdy urządzała „Czytelnia" obchód ku czci Naczelnika Państwa? — gdzież byli wreszcie, gdy sam ksiądz kanonik Dzięduring Dzieciewicz pouczając o niezliczonych rodzajach niebezpieczeństw nam grożących, tak zajmująco o „ludziach wschodu" prawił i czuwać „całej" młodzieży nakazywał?!

Nie znane nam są drogi, któremi w tym czasie chadzali nasi koledzy wydziału teologicznego, konstatujemy tylko, że w żaden sposób dopatrzyć się nie można ich współpracy na terenie „Czytelni", jakkolwiek słyszeliśmy dobrze, iż pożądają oni gorąco czynnego udziału w życiu akademickiem.

A szkoda — mieliśmy bowiem już raz dowód, że koledzy wydziału teologicznego potrafią życiu akademickiemu poświęcić drogi swój czas nawet aż do godz. 2-giej w nocy!

Gdyby to jednak nie było tylko ten jeden raz... bo — wszak jest komisya biblioteczna, jest i przedewszystkiem kolega bibliotekarz, który sam obarczony szczytną posadą w pewnej redakcyi, daremnie rozbija się od dnia objęcia swego bibliotekarstwa za chętnymi do pracy w bibliotece „Czytelni".

Czyżby tedy tak koledzy wydziału teologicznego nie mogli byli choćby po dwóch w codziennej zmianie prowadzić gorliwie pracę — najodpowiedniejszą dla siebie — wśród książek! Zapewnić zaś możemy, że błogosławiłyby ich za tak zbożne dzieło przyszłe pokolenia akademickie.

Nacóż jednak zda się zachęcać kolegów wydziału teologicznego do współpracy z „Czytelnią"?!

Wszak nie można żądać, by żywili zaufanie do Wydziału, wśród którego nie znajduje się ani jeden ich przedstawiciel! By popierali kolegów, którzy jakkolwiek wybrani większością głosów, zupełnie nie uwzględniają interesów tych, którzy ich wybrali!

Bo czyż wśród tylu delegatów na zjazd młodzieży w Wilnie nie powinien był się znajdować chociażby przynajmniej jeden kolega z Teologii?

Tymczasem wydział „Czytelni" wdawszy się w kompromisy, ich pomija, a równocześnie z jakimiś masonami, ba nawet ze „Zjednoczeniem" do Wilna jechać się wybiera.

Żal tedy — który żywią koledzy wydziału teologicznego do tej obecnej „Czytelni" zupełnie jest usprawiedliwiony

A. B. B.

Dzisiejszy ustrój Politechniki.

Zmiany w ustroju wskutek przeprowadzenia ustawy z r. 1920. — Autonomia finansowa. — Sprawa mianowania profesorów. — Zniesienie wolności „nieuczenia się". Każdy absolwent Politechniki jest inżynierem. — Nowe wydziały. — Kwalifikacye kandydatów na profesorów.

Lwów, 9. grudnia.

(mg) Sprawa potrzeb i dzisiejszego stanu Politechniki, która była już przedmiotem ożywionych obrad jednego z tygodniowych zebrań Pol. Tow. Politechnicznego, weszła powtórnie na porządek dzienny odbytego wczoraj zgromadzenia Towarzystwa. Tym razem omawiano nowy ustrój Politechniki i warunki jej przyszłego rozwoju.

Obszerny referat wygłosił prof. Hauswald który przedstawił zmiany, jakie wprowadza w ustroju Politechniki ustawa z r. 1920 o szkołach akademickich, powzięta na podstawie opinii wyrażonych przez najwyższe szkoły i specyalnie zwołaną ankietę. Na mocy tej ustawy uzyskały najwyższe uczelnie zgodnie z swojem żądaniem autonomię finansową. Co do mianowania profesorów nie uzyskano autonomii, której domagało się grono profesorów Politechniki lwowskiej, gdyż większość szkół oświadczyła się za zatrzymaniem mianowania profesorów przez rząd. Ministerstwo jednak nie może narzucić kandydata bez woli Rady wydziałowej i zebrania ogólnego profesorów. Najwyższe uczelnie mają w swym zakresie dwie władze, senat i Radę wydziału. Politechnika lwowska jedyna podobno w całem państwie oprócz tych 2 władz grono profesorów, jako swą najwyższą instancyę.

Wśród zaprowadzonych przez ustawę zmian ważne jest zniesienie wolności nieuczenia się, czyli konieczność uczęszczania na wykłady i składania w przepisanym czasie egzaminów, jako warunek przyjęcia na następny rok studyów. Innowacya ta spotkała się z żywem uznaniem nie tylko profesorów, ale i młodzieży. Zaprowadzono też wiele zmian w ustroju wydziałów i ich podziale na oddziały i grupy. Nazwę wydziału inżynierskiego zmieniono na „komunikacyjny" gdyż obecnie absolwent każdego wydziału Politechniki po złożeniu 2 egzaminów, otrzymuje tytuł inżyniera. Obowiązujące poprzednio egzaminy zamieniono na ogólny i dyplomowy.

Politechnika lwowska liczy dziś aż 7 wydziałów, gdyż utworzono kilka nowych jak rolniczo-leśny, wojskowy i ogólny. Ustawa omawia także kwestyę kwalifikacyi naukowej kandydatów na profesorów, którą zresztą zdaniem referenta rozstrzygnięto jednostronnie, określając wyłącznie kwalifikacye teoretyczne bez uwzględnienia praktyki zawodowej.

W dyskusyi przemawiali: prof. Bisanz, prof. Fiedler, prof. Skibiński, rektor Huber, p. Kwiatkowski i referent. Następnie w ściślejszem gronie członków komisyi wygłosił dr. Roman Witkiewicz referat o ekonomii ciepła.

O naukę języków obcych w lwowskich szkołach handl.

Uchwały Rady miejskiej i Izby handlowej. — Konferencya z czynnikami miarodajnymi. — Uchwały.

Lwów, 9. grudnia.

(Stb.) W swoim czasie tak lwowska Rada miejska jak i Izba handlowa uchwaliły wnioski zmierzające do zaprowadzenia w szkołach handlowych ewentualnie także w wydziałowych nauki języków rosyjskiego i rumuńskiego. Wnioskodawca wyszedł z słusznego założenia, że jest rzeczą konieczną przygotować pewną liczbę mówiącej tymi językami młodzieży, bo bez tego handel z Wschodem będzie utrudniony.

W wykonaniu tych uchwał Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie postanowiła w tej sprawie odbyć konferencyę z czynnikami miarodajnymi.

Z TEATRU.

„Krąg interesów", maskarada w 3 aktach, napisał Jacinto Bonaventa, przekład T. Trzcińskiego.

Lwów, 9. grudnia.

Kostyum tej sztuki należy jeno do ubiegłych stuleci — lecz prawda tkwiąca w niej jest nieprzemijająca.

Autor przesunął wskazówki na tarczy czasu — może także dlatego, by widz zrozumiał, iż nie ma potrzeby ani wynosić się ponad wiek, w którym żyje ani w pogardzie mieć przeszłość.

Albowiem zawsze jednako... słaby i złośliwy, podstępny i enigmatyczny jest człowiek.

Rzecz więc może się dziać nie tylko „gdziebądź" — jak podaje autor — ale i „zawsze".

Gościniec życia, na pozór dla wszystkich, — jednak wygodnie kroczyć nim mogą tylko nieliczni. Bonavente usiłuje dowieść, że istnieją dwa typy zwycięzców życia, ci, którzy mozołem zdobywają wszystką jego wygodę, oraz ci, którzy figlem psotnym, a sprytnym zabierają zdobycz tamtych. Należy tylko wciągnąć ich w krąg interesów, w ów czarodziejski krąg, gdzie każdy widzi swój zysk. Bo sercem, dobrocią, wzruszeniem, słowem prawdy niczego nie dojdziesz, nikogo nie przekonasz, — przeciwnie! A najgorzej obejdzie się z tobą sprawiedliwość — dlatego właśnie, że jej szukasz. Ona jest tu poto, by przestawiać słowa i przecinki, w gotowych już wyrokach.

Tak tłumaczy Kryspin, swemu towarzyszowi — Leander zowie się on drugi złoczyńca — mądrość życia. Głodni i bez pieniędzy — dzięki Kryspinowi — zdobywają nie tylko gospodę i jadło — ale i córkę bogatego Poliszynela ba! sprawiedliwość samą, która goniąc ich napróżno, kapituluje, sprytem pozyskana.

Nad sztuką unosi się mądry uśmiech autora, który choć zna wnętrza dusz ludzkich — nie rozdziera szat — i nie pisze tragedyi. Z nieprawdziwego wzięte zdarzenie — jakże jednak jest prawdziwe!

Odbiegający daleko od rzeczy „sztukami" się wabiących, przeniknięty oryginalną pogodą, zjawił się „Krąg interesów" w repertuarze naszego teatru jak niespodziewane, niezwykłe zjawisko. Niema tu prawie żadnej akcyi — jednak uwaga przykuta jest, porwana od pierwszych słów. Na modłę starowłoskich komedyi zrobiony, błyska ten „Krąg" dowcipem, ostrzem satyry, która jednak uśmiecha się — poprzez swe cięcia. A napisana jest ta maskarada świetnie. Od bohatera, Kryspina począwszy, poprzez Donnę Sirenę, Poliszynela i Arlekina — na chłopakach kuchennych skończywszy, wszystko to żyje, tchnie prawdą!

Z bud dawnego, wędrownego teatru się wytoczywszy staje to wesołe bractwo przed nami, jak ongiś w stroje Kolombiny i Arlekina przybrane. Pierrot zmienia się następnie w Kryspina, sługusa wiernego i sprytnego, który znów krewnych posiada u Plauta, Moliere'a. Podobnie też jak oni w wielu utworach nieporuszając erotyki — umiał Bonavente zaczepić swą myśl o sprawy ludzkie równie zawiłe, równie doniosłe, i równie... wieczne.

Oryginalny utwór znalazł równie oryginalnych u nas wykonawców i tło. Choć aktorowi, przywykłemu do dramatu realistycznego trudno było znaleźć przejście do tonu, do ruchu groteskowego, jednak trudność tę pokonano — a pokonanie to należy tem silniej zaakcentować, iż aktorzy nasi choć wielu z nich jest już dziś filarami — jednak są to filary młode.

Na pierwszy plan wybił się grą swą Justian, bardzo pomysłowy w geście i ruchliwy, choć mógłby jeszcze bardziej wypełniać swą osobą scenę, gdyż to wypływa z roli. To samo rzec można o głosie, który choć posłusznie nagina się do wszelkich odcieni — jednak mógłby jeszcze być bogatszy.

Donna Sirena — którą grała Trapszo — była stylowa do drobnego palca. Świetna aktorka — umiała wydobyć wszystko z tej roli, — była więc bogata, może nawet aż przebogata.

Rzec to trzeba na chwałę reżyseryi Rasińskiego iż w tym zespole — jak w dobrej orkiestrze — wszyscy grali dobrze, wszyscy byli — zgrani, co jeszcze jest ważniejsze. Widocznie — dobrą wolą ogarnięci — pragnęli stworzyć całość harmonijną, nie ociągając się choćby przed małą rólką. A więc bardzo dobry Bystrzyński, Czaki, Kalinowski, Tartakowicz, Zbrojewski, Bielecki, Sarnowski, Halski-Kowalski, z pań Wrońska (dobra Silwia), Dębicka, Sieniawska, Lorczyńska.

Niezmierna staranność wystawy, jaką teatr nasz daje sztukom, została już kilkakrotnie podkreśloną. To samo powiedzieć można o dekoracyach istotnie bardzo pięknych i oryginalnych, zwłaszcza do I i III aktu „Kręgu interesów".

Sztuce towarzyszyć będzie z pewnością wielkie powodzenie i we Lwowie, gdyż jest objawem dużego talentu i niecodziennej sprawności scenicznej

Michalina Szwarcówna.

Pierwsza konferencya odbyła się onegdaj w sali Izby handlowej. Zagaił ją i przewodniczył wnioskodawca r. Chajes. Pierwszy zabrał głos dyrektor szkoły handlowej Dr. K. Zagajewski. Mowca oświadczył się bezwarunkowo za wprowadzeniem obu tych języków a przynajmniej w początkach języka rosyjskiego w szkołach handlowych. Zwrócił on uwagę, że młodzież przybywająca do szkół handlowych, żadnym obcym językiem nie włada. Niemiecki język również powoli zamiera w szkołach. Mowca nie może sobie wyobrazić jak można będzie przystąpić do realizacyi planów związanych z ideą Targów Wschodnich, jeżeli nie wychowamy młodzieży handlowej władającej językami obcymi. To też z radością wita on inicyatywę Izby handlowej i jest za zwołaniem obszerniejszej ankiety w tej sprawie.

Dyr. Majerski w obszernym wywodzie przyłącza się do zdania przedmowcy i przedstawia różne możliwości wprowadzenia tych języków do szkół handlowych i średnich, sprzeciwiając się wprowadzeniu ich do szkół wydziałowych.

Pp. Dyr. Christof i Dr. Lilien również uważają jak najrychlejsze zrealizowanie tych planów naukowych za konieczne.

Wobec tego obecni uchwalili uprosić Izbę handlową, by w jak najbliższym czasie zwołała ankietę i zaprosiła na nią większe grono fachowców i reprezentantów sfer interesowanych.

Sprawa ta, pierwszorzędnego znaczenia dla planów gospodarczych naszego miasta, zataczyć powinna szersze kręgi, tak, by już w jesieni najbliższej nauka obcych języków a w szczególności rosyjskiego i rumuńskiego rozpocząć się mogła.

Budowa kolei z Borysławia do Mraźnicy.

Lwów, 9. grudnia.

(Sfb.) Począwszy od dnia 5—7 grudnia br. włącznie odbyła się komisya polityczno-obchodowa, celem ustalenia projektowanej kolei normalno-torowej z Borysławia do Mraźnicy. Długość tej linii kolejowej ma wynosić 4·7 km. W skład komisyi polityczno-obchodowej weszli: zastępca województwa lwowskiego — starostwo w Drohobyczu, dwaj delegaci z władzy górniczej w Krakowie, delegat ministerstwa kolei, przedstawiciel dyrekcyi kolei państw. we Lwowie, zastępcy interesowanych gmin Borysławia, Tustanowic, Wolanki i Mraźnicy, dalej zastępcy spółki akcyjnej „Polska Nafta" i innych firm interesowanych jak Fanto, Milano i Karpaty.

W pierwszym dniu przeprowadzono naoczną projektowanego terenu Borysław-Mraźnica. W drugim dniu odbyło się w sali Związku techników posiedzenie komisyi w sprawie wydania oświadczeń i zakończono przesłuchaniem interesowanych stron. W ostatnim dniu było finalizowanie oświadczenia komisyi w starostwie w Drohobyczu.

Przypuszczać należy, że po załatwieniu niektórych spornych kwestyi, będą mogły być z wiosną r. 1922 podjęte roboty przedwstępne dla zrealizowania tego projektu, o ile interesowane strony przyczynią się finansowym wkładem do tego przedsiębiorstwa.

Wykonanie projektu budowy przewiduje się na okres dwuletni.

Jako koncesyonaryusz występuje ruchliwa spółka „Polska Nafta".

Nowa placówka.

(Poświęcenie. — Hojny dar Magistr. lwowsk. Budowa kościoła i szkoły.

Lewandówka, 9. grudnia.

Wczoraj o godz. 3. po południu odbyło się na Lewandówce poświęcenie miejsca przeznaczonego na budowę parafialnego kościoła i szkoły. Do licznie zebranych mieszkańców Lewandówki i gości przemówił krótko dotychczas. proboszcz tamtejszy ks. Jan Pokrywka. Następnie w asystencyi ks. prałata Sigmunta, prob. parafii kościoła św. Elżbiety i ks. dra Palucha dokonał poświęcenia.

Podczas tej uroczystości zgromadzeni zebrali pomiędzy sobą kilkanaście tysięcy marek na nową budowę świątyni Pańskiej.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że miejsce przeznaczone na budowę kościoła i szkoły o obszarze dwu morgów, darował Magistrat miasta Lwowa. Plac ten leży między gminą Lewandówką a wojskowym parkiem lotniczym. Prócz tego darował lwow. magistrat milion marek p. na budowę.

Na budowę szkoły rada szkolna przyrzekła również udzielić milion Mk.

Na razie postanowiono wybudować kościółek z drzewa.

Bagatele.

Recepcya za 63 milionów. — Jaka danina jest panu Michalskiemu najpotrzebniejszą. — Rada dla zakochanych.

Lwów, 9. grudnia.

Przyjęcie ministrów w Poznaniu kosztowało 63 milionów marek tj. 21 milionów na osobę!

Pewien Poznańczyk, dobry chłop, tylko wielki sarkasta, tak mi tę rzecz tłómaczył:

— Musieliśmy Warszawie pokazać, że gród Przemysława to pan całą gębą. Gdy w r. 1812 Napoleon wielki bawił w Poznaniu, to też nie był godniej przyjmowany od tych warszawskich dygnitarzy. Wielka rewia wojskowa, gala na ratuszu, gala na zamku, na dworcu, w teatrze, w województwie, gala na każdym kroku. Ministrowie chcieli się w naszych stosunkach rozpatrzeć, poinformować, ale nie przyszli do tego, bo ciągle muzyka im grała, musieli jeść, pić i słuchać toastów. Zna pan komedyę „Dzieje salonu"? Otóż tam poseł ludowy Fiuta kicha na balu, a gospodarz, paskarz Wycior, każe muzyce w tusz uderzać, niby na zdrowie panu posłowi. Mniej więcej coś takiego było i u nas, tylko naturalnie z dystynkcyą i aplombem stołecznym. A czytał pan w jednym z dzienników poznańskich tę dumą zaprawioną uwagę, że Przybyszewski, któremu Lwów w miejskim teatrze urządził jubileusz, że ten sam Przybyszewski w Poznaniu był tylko pocztowym urzędnikiem? Tak, mój panie, Wielkopolska — to nie w kij dmuchał. Przybyszewski, Wycior, 63 milionów... Najlepsze zaś to, że Michalski nie może się temu oponować. Bo jak tu zabronić, abyśmy jego kolegów gabinetowych nie gościli i nie fetowali?

* * *

Pan minister finansów nałożył daninę i na dziennikarstwo. Uczynił to w tej formie, że z przyznanych redakcyom kilkunastu biletów kolejowych, wyda im tylko po 2, a resztę zatrzyma na sanacyę waluty polskiej.

Pan minister miałby już zatem plaster, ale brak mu jeszcze maści. Na tę ostatnią sam się nie zdobędzie, lecz mógłby ją również uzyskać od dziennikarzy, ubierając każdemu po parę uncyi mózgu, bo podobno w dziennikarskim mózgu jest najwięcej zdrowego rozumu. Tylko tą substancyą nie należy potem butów smarować, co w ministerstwie skarbu zdaje się niekiedy przytrafiać.

* * *

Jeśli jaka kobieta będzie mi się opierać, to ją zarżnę, pokraję, spalę — i w ten sposób zjednam sobie jej miłość i uwielbienie.

Dowód:

Spotyka mnie na ulicy pewna dama lwowska, a wskazując na pobliski szyld sklepowy, mówi:

— Ten człowiek, gdyby miał małą omyłkę druku, byłby mojem bożyszczem!

— Landau? A to jak?

— Gdyby zamiast Landau nazywał się Landru.

Pożarowski.

NADESŁANE.

L. 954/21.

Ogłoszenie.

Zarząd izraelickiej Gminy wyznaniowej we Lwowie podaje po myśli § 29. statutu Gminy wyznaniowej do wiadomości, że **Dr. Lewi Freund** (przy ul. Nowy Świat 4.) mianowany został rabinem dla kierunku postępowego przy tut. Gminie wyznaniowej i że tenże uprawnionym jest do wszelkich funkcyi rabinackich, jak udzielanie ślubów i t. d.

Kancelarya rabina Dra Lewiego Freunda znajduje się w domu gminnym przy ul. Bernsteina l. 12, II. p.

Dr. Jakób Diamand
Komisarz rządowy
4137 izrael. gminy wyzn. we Lwowie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Krąg interesów" Maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W sobotę, 10. grudnia, o godz. 3 po poł. „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach, A. Mickiewicza.

W sobotę, 10. grudnia, o godz. 7.30 „Onegin", opera w 3 aktach P. Czaykowskiego (gościnny występ A. Popowa, artysty opery moskiewskiej).

Teatr Mały.

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Ten trzeci", komedya w 3 aktach, Sabadina Lopeza.

Teatr Nowości.

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach, Oskara Straussa.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staruszkiewicza, Windheima Rentgena i innych.

1) Dział koncertowy.

2) „Hotel pod wielorybem", rewja w 2 aktach.

Teatr lit.-art. „Ul" — program od 5 grudnia. Część koncertowa: Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Wikliński i inni. 2) „Na postoju", fantazya ułańska. 3) „Landru uwolniony", farsa.

Lwów, 9. grudnia.

(§) Pogrzeb błp. dra Adolfa Korkisa. Tłumy publiczności bez różnicy wyznań i stronnictw politycznych zebrały się wczoraj przed południem przed domem żałoby, by oddać ostatnią usługę nagle zmarłemu sekretarzowi Izby handlowej błp. drowi Adolfowi Korkisowi. Przybyli między innymi rabini Braude, Ziff, dr. Gutman i dr. Freund, członkowie Izby z prez. p. Z. Baczewskim i wiceprez. Winiarzem i M. Thomem na czele, wiceprez. miasta dr. Schleicher, pos. dr. Kolischer, dyrektorzy banków pp. Singer, Schotz i Grabscheid, dyrektorzy „Pezetu" r. Kolischer i r. Orzechowski, całe biuro Izby, Żyd. Klub mieszcz. z prezesem Ulamem i Chajesem na czele itd. W domu żałoby pożegnał zwłoki rabin Ziff, poczem kondukt poprzedzony uczennicami warsztatów rękodzielniczych, które niosły wieniec, ruszył na cmentarz janowski. Tutaj w hali ceremonialnej odprawili modły żałobne rab. dr Freund i kontor Schein, poczem pożegnali zwłoki: rab. dr. Gutman, imnieniem Izby wiceprez. Winiarz, imieniem egzekutywy syonis. dr. Reich, imieniem Lwow. Tow. kupców p. Eisenstein, rabin Schmelkes z Przemyśla imieniem lokalnego Komit. syonis. dr. Leser a wkońcu

imieniem Stow. Opieka pani dr. Klaftenowa, poczem trumnę złożono na wieczny spoczynek.

„Kooperatywa kapitału i pracy“. Prelekcyę o zagadnieniu tem z inicyatywy akademickiej młodzieży Narodowej wygłosi dr. Stanisław Bieńkowski dziś o 7·45 wieczorem w sali XIV na II piętrze starego gmachu uniwersytetu (ul. Mikołaja). Dla młodzieży akademickiej oraz gości wprowadzonych wstęp wolny.

Z Polsk. Tow. prawn. Dziś o 7 w. odbędzie się odczyt p. dr. A. Wereszczyńskiego p. t.: „O samorządzie wojewódzkim“.

Wiadomości artystyczne. Jak się dowiadujemy koncertować będzie 10. grudnia w Przemyślu znana śpiewaczka operowa Irena Horszowska. W programie Boheme, arya z Cyrulika Sewilskiego, Trawiaty oraz szereg pieśni. Koncert obudził wielkie zainteresowanie.

Cukier dla podkarmienia pszczół. Ministerstwo R. i D. P. przeznaczyło dla podkarmienia pszczół biały cukier w cenie po 600 mp. za 1 kilogram. Rozdziałem cukru zajmuje się lwowski Związek Powiatowych Towarzystw pszczelniczych we Lwowie Kopernika l. 20. Pszczelarze z powiatu lwowskiego otrzymają cukier wprost ze Związku, zaś pszczelarze z innych powiatów otrzymają cukier w Starostwach lub Towarzystwach pszczelniczych od nośnych powiatów. Pszczelarze chcący korzystać z powyższego przydziału powinni zgłosić się po odbiór tegoż w czasie jak najbliższym.

—o—

KOMUNIKAT.

—o—

L. M. 105.267/921. Lwów, 7. grudnia 1921.

II.

Podwyżka opłat mytniczych.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych i Skarbu z 6. grudnia 1921. L. Dz. S. M. 3615, pobierać będzie Gmina miasta Lwowa począwszy od 10. grudnia 1921 podwyższone opłaty myta drogowego i rogatkowego zgodnie z uchwałami Rady miejskiej z dnia 27. października i 3. listopada 1921.

4140 **Józef Neumann mp.**

Z NIEOFIC. GIEŁDY PRZEDPOŁUDNIOWEJ.

Lwów, 9. grudnia.

Wczoraj przez dzień cały i dziś rano tendencya chwiejno-zniżkowa, ceny często się zmieniały o 30—50 punktów. Obrót z powodu świąt słaby.

Dolary amerykańskie 3350—3375, jedynki i dwójki 3270—3280, dolary kanadyjskie 2900—2920, jedynki i dwójki 2800—2820, marki niemieckie 17—17'20, setki 16—16'20, drobne 15'50—15'60, leje 23'50—23'80, drobne 22—22'50, korony czeskie 39—40, drobne 38—38'20, austryackie tysiączki 1300—1300, setki 120—170, 50 kor. 50—65, 20 kor. 12—16, 10 kor. 12—15, jedynki i dwójki 00, ruble pięciosetki 2'10—2'90, setki 3'20—5'50, 25 rub. 2—2'65, 10 rub. 1'20—1'75, reszta drobnych 1—1'60, dumskie tys. 35—45, 250 rub. 25—32, karbowańce 2.80—3.20, krywny 6—9, franki francuskie 230—240, funty sterl. 13500—14000, franki szwajcarskie 600—660.

Złoto: 20 kor. 12400—12500, 20 frank. 12000—12200, 20 mark. 12600—12700, funty sterl. 12000—12200, 10 rublówki 15400—15500, dolary 3280—3300.

Srebro: korony austr. 170—175, floreny 430—450, ruble 720—750, dolary amer. 2750—2780, połówki i ćwiartki 2550—2600, dolary kanad. 2300—2350, drobne 2200—2220, leje 145—150.

Jak Landru był broniony?

Świetna elokwencya i dramatyczne gesty obrońcy Moro-Giafferi. — Oskarżenie żąda kary śmierci za zbrodnie, których nie zna. — Nie wolno straszyć gilotyną. — Być nieobecnym, nie znaczy być nieżywym. — „Kości“ — cmentarz — waryat. — Przykłady błędnej ekspertyzy. — Widmo Landru.

Paryż, w grudniu.

Cisza oczekiwania, milczenie pełne uwagi i oczy wszystkich zwrócone na wysoką postać w czarnej todze. Dwie białe dłonie wyciągają się ku trybunałowi i głos melodyjny i uwodzicielski wygłasza słowa:

— Słyszeliście Panowie oskarżenie, posłuchajcie i obrony.

Moro-Giafferi mówi. Mówi z zapałem, lecz także z umiarkowaniem. Oto z dłońmi wspartemi o baryerę wychyla się naprzód z uśmiechem i ironizuje rzekome „dowody“; to znów z głową w tył odrzuconą z wyprężoną postawą staje się wymownym i tragicznym; rękawy togi powiewają, włos się jeży i grzmiącym głosem rzuca przeciwnikowi najcięższy argument.

Przez półtory godziny usiłował świetny ten mowca z całym nakładem swej elokwencyi i siły dowodowej wybijać wyłomy w solidnej konstrukcyi mowy oskarżyciela.

Oto obrońca apostrofuje oskarżyciela:

— Pytam się jaką jest właściwie teza oskarżenia? Ten człowiek zabijał. Gdzie? Kiedy? Jak? Oskarżenie nie wie tego... Prokurator publiczny żąda od was, panowie przysięgli, abyście ukarali zbrodnie, których, jak sam przyznaje, nie zna.

Zwraca się teraz do oskarżonego:

— Landru, jedenaście osób przewinęło się przez ręce pańskie, byłeś ich towarzyszem i żąda się, byś zdał z nich sprawę. Jeżeli odpowiesz pan, otrzymasz absolucyę i nawet pan mecenas Lagasse (gwałtowny obrońca p. Pascal) gotów uścisnąć dłoń pańską. Lecz jeżeli nie odpowiesz żądaniu, jak to panu powiedział pan prokurator, losem pańskim będzie śmierć. (Poruszenie na sali).

Otóż prawo zakazuje panu, panie prokuratorze mówić oskarżonemu, jak to pan uczynił: „Mów inaczej czeka cię gilotyna“.

Jeżeli obedrze się akt oskarżenia z wszystkich dowolnych konkluzyi pozostanie tylko szkielet hypotez, a hypoteza morderstwa nie jest nawet jedynie możliwa, można wyobrazić sobie inne, nie mniej prawdopodobne.

Obrońca zapuszcza się w dziedzinę prawa cywilnego i rozwija tezę prawną: „Być nieobecnym, nie znaczy być nieżywym“.

Gdyby ktoś z krewnych osób zaginionych zgłosił się po te biedne pozostałe meble, prokurator sprzeciwiłby się wydaniu ich, prawo bowiem nie uważa zaginionych za nieżyjących. Cztery lata czekać muszą spadkobiercy, aby wejść w prowizoryczne posiadanie majątku zaginionego, a trzydzieści lat, aby stał on się definitywnie ich własnością.

Wobec tego prawa nie mają znaczenia twierdzenia ekspertów o znalezieniu kości ludzkich, tem bardziej, że nie opierają się na prawnej podstawie, albowiem znaleziono je dopiero przy powtórnem przeszukaniu willi, a między jednem a drugiem badaniem klucze od willi znajdowały się w ręku notorycznego waryata. Na uwagę zasługuje także fakt, że w pobliżu willi znajduje się cmentarz! Kości ludzkie — cmentarz — waryat — zestawienie tych trzech faktów były zręcznem podsunięciem słuchaczowi prawdopodobieństwa odciążającego dla Landru.

Zresztą — wywodził dalej obrońca pomyłki ekspertów są zbyt częste, by na nich można opierać wymiar najwyższej kary. Obrońca przytacza dwa przykłady pomyłek sądowych, które były wynikiem błędnej ekspertyzy:

Pierwszy w czasie wojny pod Verdun, gdy na podstawie orzeczenia lekarskiego rozstrzelano oficera francuskiego pod zarzutem samookaleczenia, później zaś okazało się, że rana pochodziła od kuli niemieckiej, tak iż skutkiem błędnej ekspertyzy bohater zginął z piętnem tchórzostwa.

Drugi wypadek zdarzył się w roku 1909, gdy na plażę w Saint Malo morze wyrzuciło mały szkielet, w którym rzeczoznawcy poznali zwłoki nieletniej dziewczynki zgwałconej i zabitej nożem, w kilka dni później zgłosił się malarz Morst i oświadczył, że są to zwłoki jego zdechłej małpki, którą wrzucił do morza.

— A oto moja konkluzya, kończy obrońca: Jesteście panowie Francuzami i dobrymi obywatelami. Przysięgliście, że spełnicie waszą misyę. Prawo wam mówi: przed trzydziestu laty fakt zaginięcia nie jest dowodem śmierci. Żądają od was głowy człowieka i wierni waszej przysiędze, odpowiecie: nie! W przeciwnym razie, gdyby zgłosiła się kiedyś chociażby jedna z zaginionych, stanie przed wami widmo Landru ze strasznym wyrzutem: „Ja, nie zamordowałem nikogo, lecz wy zabiliście mnie“!

Ekonomista.

Z NAFTOWEGO ZAGŁĘBIA KROŚNIEŃSKIEGO.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Krościenko, w grudniu.

W Trześniowie koło Krosna (linia naftowa: Potok - Krościenko - Haczów - Trześniów - Bukówi) szyb Nr. I. Akc. Tow. „Polski Przemysł Naftowy" (Brugger) dostał ropę w około 270 metrach. Produkcya wynosi około ćwierć wagona dziennie.

Kronika sportowa.

REPREZENTACYA POLSKI — REPREZENTACYA LWOWA 8:1 (1:0).

Lwów, 9. grudnia.

Publiczność lwowska, która wczoraj mimo wstrętnej chlapawki przybyła na boisko „Pogoni" w liczbie około 2000 osób, dała najlepszy dowód, że interesuje się sportem piłki nożnej, nie mniej od publiczności sportowo wyrobionej, tj. krakowskiej, okazując równocześnie klubom sportowym, że mogą na jej poparcie liczyć.

Reprezentacyi Polski, której brak było obu obrońców tj. Gintla i Marczewskiego, zastąpionych przez Fryca i Lotha I, przeciwstawiono team lwowski, nie w celu rozegrania zawodów o „honor" Lwowa, ale wyłącznie, dlatego, by w pierwszym rzędzie, dać możność reprezentacyi Polski lepszego zgrania się w spotkaniu z „obcym" sobie przeciwnikiem, a w drugim rzędzie szło o to, by i publiczność lwowska, mogła ujrzeć polską reprezentatywkę. A oba te cele zostały w zupełności osiągnięte i match wczorajszy zadowolił wszystkich pod każdym względem.

Wczorajsza gra reprezentatywki polskiej, mogła zadowolić nawet najwybredniejsze wymagania. Bardzo piękna gra ataku, a zwłaszcza Kałuży i Kuchara spotkała się z ogólnem uznaniem. Raził jedynie swą sztywnością i ciężkimi mało zdecydowanymi ruchami lewy łącznik Einbacher, który na reprezentacyjnego gracza ma zbyt mało warunków, ale chcemy wierzyć, że P. Z. P. N. dobrze przestudyował zalety wszystkich innych graczy a nie mogąc znaleźć lepszego, zdecydował się na jego wybór. Zdaniem naszem, jak i zdaniem niemal całej wczorajszej publiczności, odpowiedniejszym by był na lewym łączniku Kuchar, a na prawym Bacz. Jesteśmy jeszcze przed matchem i P. Z. P. N. powinien się jeszcze nad składem napadu dobrze zastanowić.

Ponieważ team lwowski, doraźnie sklecony, nie był wykładnikiem lwowskiego footballu, nad wczorajszą jego walką przegraną, można przejść do porządku dziennego. Sędziował p. dr. Lustgarten.

(h. b.)

Karpackie Towarzystwo Narciarzy i Oddział Lwowski Polskiego Tow. Tatrzańskiego urządzają w piątek 9. bm. 2-gi wieczór odczytowy w sali Towarzystwa Gospodarskiego ul. Kopernika 20 parter w podwórzu. Mówić będzie p. Lubieniecki na temat „Jak urządzać wycieczki górskie w zimie" z obrazami świetlnemi. Początek o godz. 20. Wstęp wolny dla członków obu towarzystw; goście wpłacają przez członków płacą 50 mp.

Sekcya narciarzy. I. L. K. S. Czarni zawiadamia swych członków, że Walne Zebranie Sekcyi odbędzie się dnia 14. grudnia 1921 o godz. 7 wieczorem przy ul. Rutowskiego, l. 8, I. p. w biurze fabryki czekolady Rucker-Höflinger. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 8 tego samego dnia.

Szajka włamywaczy kasowych pod kluczem.

Wytropienie szajki włamywaczy kasowych. — Wyprawa na prowincyę. — Nieudała wyprawa zakończona pomyślnym wynikiem. — Aresztowanie. — Dalsze śledztwo.

Lwów, 9. grudnia.

W mieszkaniu notowanego złodzieja Michała Ciechanowskiego, który pełnił obowiązki dozorcy realności przy pl. Krakowskim, l. 10, wczoraj wczesnym rankiem inspektorowie rej. Janklewicz i Zobolewicz przytrzymali niebezpiecznego włamywacza kasowego Michała Bednarczuka, liczącego 38 lat, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego za kradzież popełnioną z włamaniem w kolejowej kasie w Dunajowie. — Przytrzymanego sprowadzono na policyę.

Następnie sprowadzono na policyę przyjaciela jego Pawła Kościuka, liczącego 30 lat, rzekomo z zawodu blacharza, zamieszkałego przy ul. Janowskiej 88, również niebezpiecznego włamywacza kasowego, poszukiwanego także za kradzież kolej. w Dunajowie i za kilka jeszcze innych.

Sprowadzeni przyznali się do zarzuconego im włamania się do kasy kolejowej w Dunajowie i opowiedzieli cały przebieg wyprawy, zwalając winę jeden na drugiego. Wedle opowiadania ich, przebieg wyprawy dunajowskiej przedstawia się następująco:

Przed tygodniem mniej więcej uplanowali oni wspólnie we Lwowie okradzenie kolejowej kasy w Dunajowie. W tym celu wyjechali ze Lwowa z narzędziami służącemi do rozbijania kas, rewolwerem i wytrychami. Przyjechawszy na miejsce w nocy, przeczekali na stacyi do godz. 2 po północy. Upewniwszy się w tym czasie, że nikt im już nie przeszkodzi w pracy, otworzyli drzwi biurowe wytrychem, obrócili kasę i w tylnej ścianie zrobili kilka otworów świdrem. Następnie wycięli otwór i zabrali z kasy około 4000 mk. Po zabraniu gotówki udali się gościńcem do najbliższej stacyi kolejowej w Białej i stamtąd rano odjechali do Lwowa, podzieliwszy się w drodze łupem.

W dwa dni po przyjeździe spotkali się w szynku na Krakowskiem i tam wśród pogawędki nie zrażeni marnym wynikiem swych trudów, uplanowali następną wyprawę do Zborowa. W Zborowie zamierzali oni okraść kasę Kółka rolniczego. Po dokonaniu tego włamania zamierzali udać się do Horodenki i do bogatego żyda, mieszkającego za Pomorzanami.

Po ułożeniu planu wyprawy, na drugi dzień rzeczywiście wyjechali do Białej. Stąd szli piechotą, ale w drodze spotkał ich komendant posterunku. Bednarczuk spostrzegłszy wcześniej komendanta odrzucił kobiałkę z narzędziami złodziejskiemi. Tego nie zauważył komendant, który celem wylegitymowania sprowadził ich na posterunek. Po sprawdzeniu identyczności komendant udał się z nimi i dopiero teraz spostrzegł porzuconą kobiałkę z narzędziami. W czasie gdy komendant zajęty był oglądaniem narzędzi, Bednarczuk począł uciekać. W pogoń za nim puścił się komendant pozostawiając Kościuka na gościńcu. Z tej chwili skorzystał Kościuk i również zbiegł.

Dopiero w trzy dni po tej nieudałej wyprawie zeszli się znów koledzy w szynku przy pl. Krakowskim, śmiejąc się z pomyślnego wyniku nieudałej wyprawy.

Wczoraj podczas rewizyi przy Bednarczuku znaleziono 19.264 mk. oraz różne drobiazgi pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży. Znaleziono też przy nim fotografię Joanny Czechanowskiej, żony Michała, która szczególniejszymi względami obdarza Bednarczuka. A ponieważ w mieszkaniu Ciechanowskich, podczas rewizyi znaleziono trzy metry atłasu pochodzącego z kradzieży, przeto i to małżeństwo również sprowadzono na policyę. Bednarczuka, Kościuka i Ciechanowskich zamknięto na razie w aresztach policyjnych. Śledztwo w sprawie szajki tej, dotychczas nie jest jeszcze ukończone.

Aresztowanie bandy złodziejskiej.

Na tropie szajki. — Aresztowania. — Konfiskata narzędzi złodziejskich. — Odzyskana część łupu.

Lwów, 9. grudnia.

W ostatnim tygodniu popełniono we Lwowie cały szereg śmiałych włamań do różnych sklepów. Policya stwierdziła, iż włamań tych dokonali ci sami sprawcy. Poczęto więc śledzić za nimi. I właśnie wczoraj inspektorowi rej. Zobolewicz i Seinfeld tudzież agent pol. Jaworski oraz posterunkowi Kowalski i Hajnosz wykryli szajkę włamywaczy. Nawet część skradzionych rzeczy posiada już policya.

Organa policyjne szukając za skradzionemi rzeczami, weszły wczoraj do mieszkania Jana Biłogana, liczącego 36 lat, ojca 5 dzieci, przy ul. Kasztelańskiej l. 15. Tam zastali Romana Siwaka, liczącego 21 lat, który dnia 22 z. m. zbiegł z pod eskorty prowadzącej go ze sądu do Brygidek. Na widok organów policyjnych Siwak wyjął z kieszeni rewolwer i chciał strzelać. Zamiarowi temu jednak przybyli przeszkodzili tem łatwiej, że rewolwer z początku zaraz zawiódł. Wobec tego Siwak poddał się...

Ubezwładniwszy Siwaka, organa policyjne rozpoczęły rewizyę w mieszkaniu Biłoganów. W kuchni znaleziono świder i deszczułkę z próbnymi śladami świdra. A ponieważ wszystkie włamania do sklepów, które ostatnimi czasy okradziono, dokonywane były przez piwnice za pomocą świdra, więc natychmiast postanowiono przekonać się w składzie skór Ozyasza Garstela i Józefa Spiesbacha, okradzionych bieżącego tygodnia dwa razy, czy znalezionym świdrem nie wiercono otworów w sklepieniach piwnic i podłogach okradzionych sklepów. Wynik próby był fatalny dla posiadaczy o włamanie. Przekonano się bowiem, że tym, a nie innym świdrem wiercono otwory w podłogach sklepów, które padły ofiarą złodziei. Oprócz świdra i deszczułki znaleziono jeszcze w garnkach i garnuszkach ukryte: latarkę elektryczną, obcęgi, kilkanaście wytrychów i 14 naboi rewolwerowych. Rzeczy te zabrano jako „corpus delicti" na policyę.

W czasie, gdy urzędowała policya w mieszkaniu Biłoganów wszedł tam Jan Marcuch. Jego przytrzymano także i wraz z domownikami i Siwakiem odprowadzono na policyę.

W drodze na schodach spotkano Jana Buffiego. Ten na zapytanie dokąd idzie, odpowiedział, że z ciekawości na górę, bo tam głośno rozmawiano. Wobec tego i jego odprowadzono na policyę.

Wkońcu sprowadzono też na policyę Katarzynę Fanderską, kochankę Siwaka.

Biłogana, Siwaka, Marcucha, Buffiego i Fanderską na razie zamknięto w aresztach policyjnych.

Dotychczas policya stwierdziła że szajka ta jest sprawczynią dwóch włamań do składu skór przy ul. Gródeckiej 44 skąd skradziono różne skóry wartości ponad półtora miliona marek.

Późnym wieczorem wczoraj udało się organom policyjnym część tej skradzionej skóry odnaleźć i zdeponować na policyi.

Skóra ta schowaną była w kurniku na podwórzu. Gdy jednak przyszła po nią policya nie znalazła już jej w kurniku bo przerzuconą została przez wysokie trzy metrowe ogrodzenie do pobliskiego składu drzewa. Skórę znaleziono ukrytą między drzewem.

Dalsze śledztwo w toku.

WYJAŚNIENIA i PORADY w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Panienkę inteligentną do zarządu domem przyjmie Kwapniewski, Lw w. Lelewela 8. 785

Biegła maszynistka i stenografistka, język niemiecki w słowie i piśmie, kilkuletnia praktyka, znajomość wszelkiej manipulacyi, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Stenotypistka“ do Adm. 791

Technik dentystyczny asystent poszukiwany. Lwów, Kochanowskiego 16, Instytut dentystyczny Z. L. Kremera. 741

49 pp. poszukuje muzykantów, umiejących grać na instrumentach dętych i smyczkowych. Warunki jak dla podoficerów zawodowych. Zgłoszenia do Baonu Sztab. 49 pp. w Kołomyi. 4106

Agenci handlowi na miasta ziemi Radomskiej, Lubelskiej, Wołyńskiej i Małopolski poszukiwani. Warunki po nadesłaniu adresu: „Salesman“, Lublin, skrzynka pocztowa 106. 4039

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Serwisy stołowe kompletne: staroczeskie, ćmielowskie, serwis na ryby, srebrny na kawę w etui, poleca „Okazya“, Żyblikiewicza 3. 787

Sprzedam II.-p. kamienicę, komfort, sklep z towarami i mieszkanie, zaraz wolne z powodu wyjazdu za granicę za 3150 dolarów amer. Wiadomość Lwów, Żyblikiewicza 14. Mleczarnia P. Wofka. 794

Fortepian drezdeński marki „Kapsa“ okazyjnie do nabycia, ul. Na Bajkach 17. I. p. od godz. 10—11. 751

Fortepian, czarny, krótki do sprzedania, Chmielowskiego 8, od 3—6, Gogojewicz. 774

Sprzedamy piłę wsięgową, średnicy 60 cm. kombinowaną z cyrkularką i freską. Spółka stolarska, Bolechów. 4107

Motor Diesla, 30 HP., Perkun 30 HP., okazyjnie do sprzedania „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 354

Młynki ręczne do zboża poleca ze składu „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 355

Maszyna parowa systemu „Brünn-Königsfelder“ 25 HP. z ekspanzyą, mayerowski sterunek z regulatorem, z wszelkiemi smarownicami, 2 maszyny parowe wiertnicze 35 HP. Mac.Garvey, 1 Motor benzynowy 12 HP. leżący, fabrykatu szwajcarskiego na wozie zmontowany, wszystko w najlepszym stanie, zaraz do ruchu zdolne, do sprzedania. Herman Hauser i Ska w Borysławiu, telefon 280. 4101

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kapitan W. P. abs. inżynieryi, poszukuje od stycznia pokoju umeblowanego najchętniej z utrzymaniem za deputat z dopłatą. Wiadomość pod „Kpt. A. P.“ Technika. 726

ROZMAITE

Akuszerka szkoły Wiedeńskiej W. Mołczańska przyjmuje zamówienia i udziela porad ul. Cetnerowska 7. Willa w ogrodzie, parter, na lewo. 752

Dzierżawy około 350 morgów z inwentarzami lub administracyi poręczającej od stycznia albo od marca poszukuję. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Helena z Ceńskich Wolska, Sienków, p. Zarzecze koło Jarosławia. 790

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9—6. Lwów, plac Halicki 7/II.

Poszukuje się lekarza-dentysty celem zawarcia spół i do istniejącego już Zakładu dentystycznego na prowincyi. Wiadomość od 9—2, ulica Długosza 1, Bank Vesta. 719

Paniom poleca się pracownia sukień i kostyumów Anny Sokołowskiej, Na Bajkach 9, parter. Ceny niskie. 712

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy, Rudolfa Neuwalta, Lwów, Balonowa 3. 1518

10 korców ziemniaków sprzedam, wiadomość między 2—3 po poł. Sykstuska 52, I. p., drzwi nr. 1. 793

Kupię urządzenie biurowe garnitur klubowy — kilka biurek, fotele, etc. Oferty pisemne pod „Bank“ do Administracyi „Gazety Wieczornej“. 4101

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI